

Przemówienie Prezydenta Andrzeja Dudy z uroczystości państwowych z okazji 80. rocznicy powstania w getcie warszawskim

Czcigodni Ocaleni,

Czcigodni Sprawiedliwi wśród Narodów Świata,

Ekscelencje, Wielce Szanowni Panowie Prezydenci – Izraela i Republiki Federalnej Niemiec,

Czcigodne Pierwsze Damy,

Szanowny Panie Premierze,

Wszyscy Wielce Szanowni Przedstawiciele polskich władz na czele z Marszałkami Sejmu i Senatu,

Szanowni Panie i Panowie Ministrowie z Izraela, z Republiki Federalnej Niemiec, z Polski,

Przedstawiciele parlamentów,

Czcigodni Duchowni,

Eminencjo, Księżę Kardynale,

Ekscelencje, Księża Arcybiskupi i Biskupi,

Czcigodni Rabini na czele z Naczelnym Rabinem Rzeczypospolitej,

Wszyscy Dostojni Przybyli Goście,

Drodzy Gospodarze,

Przedstawiciele Władz Warszawy na czele z Prezydentem Stołecznego Miasta Warszawy,

Droga Młodzieży z Polski i z Izraela,

Wszyscy Szanowni Państwo!

W czasie II wojny światowej Warszawa dwa razy zerwała się do walki. Już w czasie okupacji. Kiedy nie udało się w 1939 roku jej obrona, kiedy nie zdołała obronić jej ani polska armia, ani wspierający ją tutaj mieszkańcy. Kiedy przyszli Niemcy. I tak jak zajmowali znakomitą większość ówczesnej Rzeczypospolitej, tak zajęli również jej stolicę. Po to, by potem Polska całkowicie padła dodatkowo pod ciosami sowieckich kolb karabinowych i kul; po to, by zniknęła z mapy, by w części stała się po prostu terytorium Rzeszy Niemieckiej, a w części stała się terytorium Generalnego Gubernatorstwa i sowieckiego państwa.

Tamta Rzeczpospolita była inna niż ta, którą znamy dzisiaj my wszyscy, którzy w niej żyjemy. Tamta była Rzeczpospolitą wielu narodów. Warszawa była wtedy już wielkim miastem – największym w Polsce. Ale była też drugim – po Nowym Jorku – największym skupiskiem Żydów. Tutaj, w polskiej stolicy, mieszkało 350 tys. polskich obywateli narodowości żydowskiej. To było wtedy takie państwo, w którym społeczność żydowska razem z Polakami, a także innymi narodowościami, żyła od prawie tysiąca lat. Można powiedzieć – pod jednym dachem. Przez różne okresy dziejów – ale razem

Tamte dzieje właśnie – te tysiąc lat – dokumentuje muzeum Polin, obok którego w tej chwili się znajdujemy. Spośród tego tysiąca lat ten 1939 rok przyniósł absolutny przełom i załamanie relacji. Przyszli niemieccy naziści. Zmiażdżyli tamtą Rzeczpospolitą nie tylko pod względem politycznym i państwowym, ale także pod względem społecznym. Dokonując także i dramatycznego rozcięcia społeczeństwa. Zniewolili wszystkich, ale spośród tych zniewolonych oznakowali i wydobyli tych, którzy byli częścią narodu żydowskiego, polskimi Żydami.

Tych, którzy tutaj żyli, chodzili do szkół, mówili tym samym językiem co wszyscy inni, mówili po polsku, znali polską literaturę, historię, uczyli się tutaj, pracowali, tworzyli, byli artystami, aktorami, profesorami uniwersytetów, adwokatami, lekarzami, robotnikami, przedsiębiorcami, sklepikarzami – tworzyli wielką tkanę społeczną. Zostali wydzieleni, oznakowani, naznaczeni. Jak powiedział przed chwilą Pan Przewodniczący Marian Turski – oznakowani nienawiścią. Tak. I zamknięci w gettach.

Dzisiaj jesteśmy na obszarze, który był uczyniony przez niemieckich nazistów gettem – dzielnicą, do której spędzono polskich Żydów z całej Warszawy i z okolic podwarszawskich. W sumie gigantyczną liczbę 450 tys. ludzi stłoczono na niewielkim obszarze kilkunastu ulic. W niewyobrażalnych dzisiaj dla nas – współczesnych – warunkach, straszliwych, urągających wszelkim nie tylko standardom życia, ale przede wszystkim jakiegokolwiek ludzkiej przyzwoitości.

Bo nie traktowali ich po ludzku. Od samego początku mieli zamiar po prostu ich zamordować. Najpierw wykorzystać ich pracę, a potem zabić, unicestwić, zetrzeć z powierzchni świata, z jego pamięci. Właśnie to robili tutaj stopniowo w coraz większym tempie, wysyłając stąd Żydów do obozów masowej zagłady – do Trebłinki, do Auschwitz – zabijając tutaj, na miejscu, mordując głodem, chorobami. Wreszcie – jak mówią ci, którzy przetrwali tamten czas, i historycy – zostało ich już niewiele, tych polskich Żydów tutaj, w getcie. Około 50–55 tys. W większości młodych, bo ci byli jeszcze cały czas potrzebni do pracy

Narastał gniew. Narastał gniew rozpacz. Wszelkimi możliwymi sposobami, własnym sumptem i przy wsparciu z zewnątrz, także i ze strony polskich organizacji Państwa Podziemnego, Armii Krajowej i innych gromadzono broń, kupowano ją z własnych zasobów finansowych, wymieniano, szukano różnych możliwości po to, by się zbuntować, by stanąć do walki

Wspominali potem ci, którzy przetrwali, cudem wyszli z getta, cudem przeżyli powstanie – tak jak „Kazik”, tak jak Marek Edelman – mówili: „To nie była tak naprawdę walka o życie. To była po prostu nasza walka przeciwko nim. To była nasza walka o godność. Przede wszystkim o godną śmierć. O śmierć na naszych warunkach, na naszych zasadach”. Czyli w istocie o wolność. Nie o wolność – niestety – w rozumieniu wolnego, swobodnego życia. Ale o wolność własnej decyzji, decydowania o sobie samym, o swoim losie. Ale także i odpłaty. Sprawiedliwej odpłaty za ból, za cierpienie, za zbrodnie, za śmierć najbliższych.

Popatrzcie na ten pomnik, który – gdy został wzniesiony jeszcze w latach 40. – zaraz został nazwany jednym z najbardziej przejmujących pomników bohaterstwa i cierpienia II wojny światowej. Cierpienia, bo ono jest przede wszystkim wyrażone po tej drugiej jego stronie. Ale bohaterstwa tutaj, poprzez twarze powstańców getta warszawskiego. Ale także i poprzez te płonące dzisiaj menory. Popatrzcie na ich wsporniki, na ich podstawę. Podtrzymują je lwy będące symbolem męstwa. Powstanie w getcie warszawskim jest dla mnie – Prezydenta Rzeczypospolitej

– i dla nas dzisiaj, potomnych, przede wszystkim symbolem męstwa, absolutnej determinacji i odwagi, woli walki o wolność, woli samodecydowania o sobie, niezwyklej szaleńczej odwagi.

Można dzisiaj zadawać sobie pytania – ale co było ich wzorcem, na co oni patrzyli? Powiemy na pewno: tak, oni wspominali wielkich starożytnych żydowskich wojowników, wielkich bohaterów, Machabeuszy powstańców, bohaterskich obrońców Masady. Tak na pewno powie obecny tutaj Prezydent Izraela, tak na pewno powiedzą obecni tutaj rabini, tak na pewno powiedzą obecni wśród nas tutaj przedstawiciele społeczności żydowskiej z całego świata, tak na pewno powiedzą ci, którzy patrzą na nas i słuchają nas w Izraelu.

Ale ja powiem: ale pewnie też wspominali to, co przeczytali w swoich szkolnych podręcznikach – o Ordonie, który walczył o Polskę i o którym Mickiewicz pisał, że wysadził swoją redutę, bo nie chciał się oddać w ręce wroga. Oni na pewno pamiętali o Wołodyjowskim, o którym pisał Henryk Sienkiewicz, a którego znali z lektur szkolnych, który wysadził Kamieniec Podolski, bo nie chciał oddać twierdzy – jako żołnierz – w ręce wroga, otaczających ją wojsk tureckich. Są naszymi wspólnymi bohaterami. Są bohaterami Izraela, są bohaterami Żydów na całym świecie, są bohaterami Polski i Polaków

Wielu z nich – tych, co przeżyli powstanie w getcie warszawskim – było później powstańcami Powstania Warszawskiego. Często razem ze swoimi kolegami z polskiej szkolnej ławy walczyli dalej przeciwko niemieckim nazistom, przeciwko okupantom o wolność. Oddawali za nią życie, także walcząc tutaj o wolną Polskę.

To wcześniej ich bracia, ich ojcowie – walcząc w polskim wojsku o wolną Polskę – ginęli w 1920 roku i w 1939 roku. W 1920 roku broniąc jej przed Sowiecami, a w 1939 roku przed Niemcami. To oni później budowali Państwo Izrael. To ich bracia byli w polskiej armii na Zachodzie, w armii Andersa. To oni później stanowili trzon armii Izraela. To oni, ich bracia, kuzyni zasiadali później w Knesecie. Ale to także oni budowali później Polskę. To oni – tak jak Marek Edelman – później przez dziesięciolecia walczyli o to, by ta Polska znowu była wolna.

Nie kto inny, tylko właśnie on – Marek Edelman, bohater tamtego powstania w getcie warszawskim – później był częścią polskiego antykomunistycznego podziemia, był człowiekiem Solidarności, Komitetu Obrony Robotników, walki o wolną Polskę, suwerenną, niepodległą. Tu walczył o wolność narodu polskiego i żydowskiego w czasie II wojny światowej w powstaniu w getcie. Tu pracował po II wojnie światowej, lecząc ludzi. Tu walczył o odzyskanie pełnej suwerenności i niepodległości przez nasze państwo. Tu umarł i tutaj dzisiaj spoczywa na cmentarzu. To jest historia naszej wspólnej Rzeczypospolitej.

Pochylamy dzisiaj nisko głowy przed bohaterami powstania w getcie. Pochylamy nisko głowy przed wszystkimi, którzy przeciwko nienawiści, nazizmowi walczyli o swoją wolność i godność; [przed] polskimi Żydami, polskimi obywatelami, którzy nigdy nie poddali się, nigdy nie stracili ducha, którzy do dzisiaj są wielkim przykładem dla nas wszystkich – i w Izraelu dla każdego żołnierza, który broni granic Izraela, i dla nas, Polaków, którzy stoimy i na straży granic Rzeczypospolitej, i tych wszystkich, którzy służą w polskim wojsku. Tak, powstańcy getta warszawskiego są niegasnącym przykładem męstwa, bohaterstwa. Są symbolem odwagi, godności i męstwa jak lwy. Te lwy, które wspierają te menory.

Nigdy o nich nie zapomnimy. Zawsze podkreślam: może nie byłoby wolności bez choćby jednej kropli [krwi] przelanej w boju, w walce. Ale może nie byłoby zwycięstwa bez jednego gestu oporu,

którego może nie doceniamy. Nigdy nie wolno nam zapomnieć o męstwie i postawie polskich Żydów z warszawskiego getta – warszawiaków i mieszkańców podwarszawskich miejscowości. Tak, przecież nimi byli właśnie. Nie tylko tych, którzy walczyli z bronią w rękę. Także tych z drugiej strony tego pomnika

Bo wszyscy historycy podkreślają, że zdumiewający wtedy niemieckich nazistów opór tutaj, w getcie, który trwał przez miesiąc, był oporem nie tylko tych, którzy trzymali w rękę broń. Był oporem także tych, którzy po prostu trzymając się murów, nie dawali się wywlec i woleli spłonąć, niż oddać się w ręce nazistów – [oporem] zwykłych ludzi: mężczyzn, starców, kobiet i dzieci. Tamto męstwo było także ich udziałem. Nigdy nie wolno o tym zapomnieć.

Cześć i chwała bohaterom! Cześć i chwała powstańcom getta warszawskiego! Wieczna pamięć pomordowanym i poległym!

Niech każdy – i tutaj w Polsce, i w każdym najmniejszym zakątku [świata] – pamięta: każdy, kto sieje nienawiść, każdy, kto depta drugiego człowieka, ten depta po grobach bohaterów powstania w getcie warszawskim, depta groby pomordowanych Żydów. Ale depta groby także wszystkich tych, którzy pomagali wtedy tym prześladowanym, tym mordowanym. Depta także groby Sprawiedliwych wśród Narodów Świata stąd, z mojego kraju, z Polski, i ze wszystkich innych krajów na świecie – wszystkich tych, którzy nieśli pomoc Żydom, wszystkich tych, którzy nieśli potem i niosą pomoc innym prześladowanym i za to giną i są mordowani.

Cześć i chwała bohaterom! Wieczna pamięć pomordowanym i poległym!